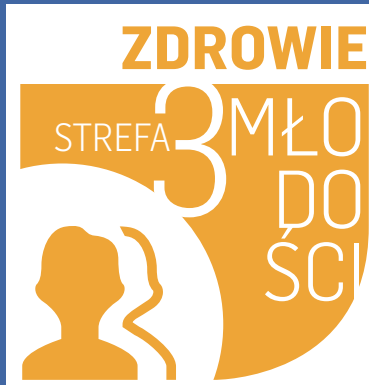


ŚRODA
14|01|2026|

DZIENNIK 24 ELBLĄSKI

LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)



PRZY ODROBINIE SZCZĘŚCIA ZADZIWIWIMY ŚWIAT



**Mercosur?
Co teraz? \2**



**Na Światowy
Dzień Logiki \6**



**Koniec pracy to nie
pożegnanie z pasją \7**



**Olimpiada, Mundial, Wielki
Szlem i Stare Jabłonki \14-15**



MERCOSUR? CO TERAZ?

Jakie będą skutki unijnej umowy z Mercosurem dla polskiej wsi i naszych stołów? O konsekwencjach porozumienia, gniewie rolników i możliwych scenariuszach blokady rozmawiamy z Piotrem Lisieckim, liderem Konfederacji na Warmii i Mazurach.

Piotr Lisiecki nie ma wątpliwości, że to, co wydarzyło się w Brukseli, jest ciosem dla polskiej wsi. Podkreśla, że podpisanie porozumienia handlowego Unii Europejskiej z Mercosurem oznacza otwarcie rynku na żywność produkowaną według innych, łagodniejszych standardów.

Przypomina, że przez kilkadziesiąt lat wspólna polityka rolna budowała w Europie nie tylko system dopłat, ale przede wszystkim gęstą sieć przepisów chroniących bezpieczeństwo żywności. Wymienia zakazy stosowania antybiotyków paszowych, hormonów wzrostu i innych środków, które mogłyby mieć wpływ na zdrowie konsumentów.

— Wszystkich tych regulacji nie muszą przestrzegać producenci żywności z krajów Mercosuru — mówi Lisiecki. — Azatem nie mamy żadnej szansy zapewnienia kontroli tego, co przyplynie z oceanu.

Protesty od Brukseli po Warszawę

Decyzja Rady UE o zgodzie na podpisanie umowy zbiegła się z falą protestów rolników w wielu państwach Europy. Blokady dróg, ciągnięcia w centrach stolic, transparenty przeciwko polityce klimatycznej i importowi spoza Unii — ten obraz widzieliśmy w ostatnich tygodniach niemal codziennie.

Na ulice wyszli także polscy rolnicy. Do Warszawy zjechały traktory z całego kraju, w tym z Warmii i Mazur. Wśród protestujących byli również działacze Konfederacji.

— Rolnicy są bardzo rozgoryczeni. Obwiniają obecny rząd — relacjonuje nasz rozmówca. — Obwiniają o niemrawe działania w poszukiwaniu mniejszości blokującej w Unii Europejskiej. Prawdopodobnie nie zapomną tego Koalicji Obywatelskiej przy następnych wyborach.

Lisiecki podkreśla, że dla wielu gospodarstw, zwłaszcza



Fot. Zbigniew Wozniak

Na poboczu stanęły ciągniki z flagami, między nimi rozwieszono banery

tych nastawionych na produkcję mięsa, nowa umowa oznacza kolejną dawkę niepewności. Ceny skupu już dziś nie rekompensują rosnących kosztów energii, paliwa i spełniania wymogów środowiskowych, a perspektywa napływu tańszego mięsa z Ameryki Południowej budzi zwyczajny strach o przyszłość.

Czy jest jeszcze hamulec?

Mimo podpisania porozumienia procedura jeszcze się nie skończyła. Umowa handlowa z Mercosurem musi przejść przez Parlament Europejski, a część polity-

ków zapowiada, że będzie starała się ją zatrzymać. W tle pojawia się także wątek Trybunału Sprawiedliwości UE, który mógłby ocenić zgodność ścieżki przyjęcia porozumienia z unijnymi traktatami.

W dyskusji powraca też temat tzw. klauzul ochronnych, które mają pozwolić Komisji Europejskiej na czasowe ograniczanie importu z Mercosuru w razie poważnych zakłóceń na rynku. Rolnicy obawiają się jednak, że reakcja może przyjść za późno, kiedy część gospodarstw już upadnie.

Polacy nie chcą tej umowy

Lisiecki odwołuje się do danych dotyczących zainteresowania tematem w social mediach, w których większość użytkowników opowiada się przeciwko porozumieniu z Mercosurem i wspiera rolnicze protesty.

— Są to twarde dane, których nie można pomijać, niezależnie od tego, jakie ma się sympatie polityczne. Polacy nie chcą tej umowy — podkreśla.

Jego zdaniem społeczne obawy są dobrze uzasadnione. Z jednej strony europejskim rolnikom stawia się coraz wyższe wymagania w imię ochrony klimatu i dobrostanu zwierząt, z drugiej szeroko otwiera się drzwi przed importem żywności produkowanej według innych, mniej restrykcyjnych reguł.

Rada przy prezydencie

— plan B

Piotr Lisiecki od lat związany jest z branżą rol-

niczą. Zasiada także w Radzie Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy Prezydencie RP Karolu Nawrockim. Jak zdradza, najbliższe posiedzenie tego gremium ma być poświęcone właśnie konsekwencjom umowy z Mercosurem.

— Tak, najbliższe posiedzenie ma być poświęcone sposobom zaradzenia — zapowiada — sytuacji, gdyby umowa ostatecznie weszła w życie.

Dodaje, że prezydent wykazuje dużą aktywność w sprawach rolnych, a Rada ma być miejscem wypracowywania rozwiązań osłonowych dla polskich producentów. Według Lisieckiego przed Polską stoją miesiące ostrej debaty o kształcie polityki rolnej i miejscu naszego kraju w globalnym handlu żywnością. Na razie pewne jest jedno — protest rolników w obronie swoich gospodarstw dopiero się rozpęda.

JAN BERDYCKI

CO ROSJA CHCE OD NASZEGO AMBASADORA?

Ambasador RP w Rosji Krzysztof Krajewski został wezwany do tamtejszego MSZ - poinformowała we wtorek agencja Reutersa. Resort zaprotestował przeciwko zatrzymaniu w Polsce archeologa Aleksandra B., obywatela Rosji, podejrzewanego przez ukraińskie władze o zniszczenie obiektu dziedzictwa kulturowego na okupowanym Krymie.

Archeolog został zatrzymany w grudniu 2025 roku. Rosja uznała oskarżenia Ukrainy wobec Aleksandra B. za „absurdalne” i zażądała jego uwolnienia - przekazała we wtorek agencja Reutersa.

„Federacja Rosyjska domaga się natychmiastowego uwolnienia obywatela Rosji i odmowy wydania go machinie karnej reżimu

w Kijowie, która nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością” — poinformowało w oświadczeniu rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Strona rosyjska stwierdziła, że oskarżenia władz ukraińskich są „absurdalne, otwarcie upolitycznione i mają charakter spekulatywny oraz odnoszą się do jego działalności naukowej w ramach ekspedycji archeologicznej na Krym”.



Fot. YURI KOCHETKOV / PAP/EPA

Krzysztof Krajewski

Wcześniej informowano, że sąd w Warszawie przedłużył areszt zatrzymanego do 4 marca, a wniosek o ekstradycję na Ukrainę zostanie rozpatrzony 15 stycznia.

Jak przekazała ukraińska prokuratura Aleksander B., nie mając stosownych pozwoleń na prowadzenie prac wykopaliskowych, prowadził je na terenie archeologicznego kompleksu „Starożytnie miasto Myrmekjon” w Ker-

czu na Krymie. Zdaniem strony ukraińskiej miał wówczas zniszczyć kompleks archeologiczny. Straty szacowane są na ponad 201 mln hrywien. Aleksander B. zajmował stanowisko kierownika Sekcji Archeologii Starożytnej Północnego Regionu Morza Czarnego Federalnego Zakładu Kultury Ermitaż w latach 2014–2019.

Po zatrzymaniu przez polskie służby Aleksander

B. odmówił składania wyjaśnień. Decyzją sądu został aresztowany. **PAP/RED.**

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 14.01.2026 r. do dnia 04.02.2026 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu.

43260pb1-a-M

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR
ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka
Weder-Gryglewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Michał Podolak,
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Joanna Karzyńska

wydawca@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

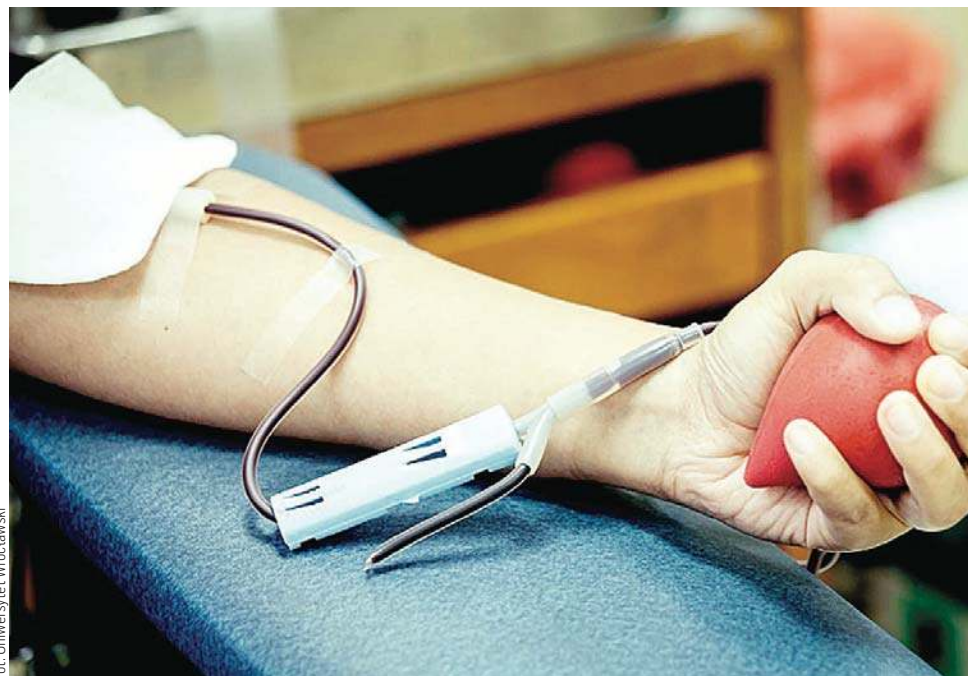
DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539



KRYTYCZNA SYTUACJA W BANKACH KRWI

Sytuacja w bankach krwi staje się coraz bardziej alarmująca. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie informuje o krytycznie niskich stanach magazynowych i apeluje do mieszkańców regionu o pilne oddawanie krwi. Po świąteczno-noworocznej przerwie liczba donacji znacząco spadła, podczas gdy zapotrzebowanie ze strony szpitali nie maleje.

Najtrudniejsza sytuacja dotyczy grupy krwi 0-, która obecnie wydawana jest wyłącznie w przypadkach bezpośredniego zagrożenia życia. Jak podkreślają pracownicy centrum, zapasy są na tyle małe, że konieczne było zwrócenie się o pomoc do innych



Fot. Uniwersytet Wrocławski

placówek krwiodawstwa w kraju, m.in. z Gdańska. Pilnie potrzebna jest rów-

nież krew grupy B-, a także najczęściej wykorzystywanych grup 0+ oraz A+.

Sytuacja jest bardzo trudna. Każda donacja ma ogromne znaczenie – pod-

kreślają przedstawiciele centrum, apelując szczególnie do stałych dawców, ale także do osób, które dotąd nie zdecydowały się oddać krwi.

W ostatnim czasie zmieniły się również wytyczne dotyczące kwalifikacji krwiodawców, co może zwiększyć grono osób uprawnionych do oddawania krwi. Zgodnie z nowymi przepisami mogą to zrobić m.in. cierpiący na niedoczynność lub nadczynność tarczycy, pod warunkiem że choroba jest kontrolowana, dawka leków nie była zmieniana od co najmniej trzech miesięcy, a chorzy posiadają zaświadczenie od lekarza specjalisty. Dopuszczone zostały także osoby z cuk-

rzycą typu 2, jeśli choroba leczona jest metforminą, a nie insuliną.

Krew może oddać każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 65 lat, spełniająca podstawowe kryteria medyczne. Jak podkreślają pracownicy RCKiK, jedna donacja może uratować nawet kilka ludzkich istnień.

Centra krwiodawstwa przypominają, że krew jest lekiem, którego nie da się wyprodukować, a jej dostępność zależy wyłącznie od dobrej woli dawców. W obliczu obecnych braków przekaz jest jasny – jeśli możesz, oddaj krew jak najszybciej.

SK

PROMOCJA

BAŁ SPORTU I BIZNESU

2026

IZABELA TROJANOWSKA

gwiazda wieczoru

31 stycznia 2026
Hotel Omega, Olsztyn, ul. Sielska 4A

ZAREZERWUJ MIEJSCE

PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI

FRANKOWE SPORY WYHAMOWUJĄ?

Coraz mniej spraw związanych z kredytami we frankach szwajcarskich wpływa do olsztyńskiego Sądu Okręgowego – wynika z danych przekazanych PAP przez sąd.

Biurowie prasowe Sądu Okręgowego w Olsztynie poinformowało PAP, że frankowicze w 2025 roku (do 15 grudnia – PAP) wnieśli przeciwko bankom 624 sprawy dotyczące kredytów w szwajcarskiej walucie. W porównaniu z całym 2024 rokiem oznacza to spadek prawie o połowę, bo wtedy takich spraw wpłynęło do sądu blisko 1,2 tys.

Sąd rozstrzygnął w minionym roku, tj. wydał wyroki w pierwszej instancji, w 1171 tego typu sprawach. Przed 2 laty było ich 1,6 tys.

Do sądów przeciwko kredytobiorcom pozwy składają także banki. W minionym roku do Sądu Okręgowego w Olsztynie banki wniosły 362 sprawy przeciwko swoim klientom. To także o połowę mniej niż przed 2 laty (bo w 2024 banki złożyły 710 pozewów – PAP).

W minionym roku sąd wydał wyroki w ponad 420 sprawach z powództwa banków. W 2024 roku takich wyroków było zaledwie 17.

Sąd Okręgowy poinformował PAP, że średni czas procesu dotyczącego kredytu we frankach, czy to z powództwa klientów, czy banków, wynosi od 7 do 17 miesięcy. „Ale występują

także sprawy, które toczą się od 2 do 4 lat” – podkreśliło biuro prasowe sądu.

W Sejmie procedowana jest tzw. ustawa frankowa, którą przygotowało Ministerstwo Sprawiedliwości. Obecnie nad jej projektem pracują komisje. Resort zapowiedział, że ustawa ma przyspieszyć rozpoznawanie spraw frankowych. Strona społeczna, m.in. stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu oraz Federacja Konsumentów, sygnalizowała, że projekt ustawy nie odpowiada na rzeczywiste problemy frankowiczów. Zastrzeżenia zgłaszali także przedstawiciele banków.

PAP/RED.



RUSZYŁA KONTROLA DEKLARACJI ŚMIECIOWYCH



Związek Gmin Regionu Ostródzko-Iławskiego „Czyste Środowisko” rozpoczął w nowym roku akcję „Deklaracje pod lupą”. Informuje o tym mieszkańców, by nie czekając, uaktualnili swoje dane. „Informujemy, że w 2026 roku rozpoczęliśmy działania kontrolne w zakresie deklaracji dotyczących gospodarki odpadami komunalnymi. W bieżącym roku szczególny nacisk kładziemy na zabudowę wielorodzinną oraz lokale wynajmowane i nie tylko. Nie czekaj na wezwanie — zachowaj się odpowiedzialnie. Zachęcamy do samodzielnej korekty deklaracji, jeżeli za-

warte w niej dane są nieaktualne lub niezgodne ze stanem faktycznym” — przekazał Związek „Czyste Środowisko”. Dane zawarte w złożonych przez mieszkańców deklaracjach są potrzebne do obliczenia wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Aktualizacji wymagają wtedy, gdy nastąpiła zmiana liczby osób zamieszkujących nieruchomość. W takim przypadku deklarację należy zaktualizować do 10. dnia miesiąca następującego po tym, w którym doszło do zmiany, podając aktualną liczbę zamieszkujących osób. W przypadku braku korekty dane będą weryfikowane w dostępnych bazach danych, co może skutkować wszczęciem dalszych czynności kontrolnych. A to może zakończyć się naliczeniem opłat zgodnie z obowiązującymi przepisami w ramach postępowania podatkowego. Takie kontrole przeprowadzone przez Czyste Środowisko w ubiegłym roku doprowadziły do zanegowania około 14 tysięcy deklaracji i nałożenia kar sięgających od kilku do nawet kilkunastu

tysięcy złotych. Dotyczyły one głównie właścicieli domów jednorodzinnych. Warto pamiętać, że wszelkie koszty związane z odbiorem i unieszkodliwianiem odpadów komunalnych, które nie zostały zgłoszone przez właściciela nieruchomości, obciążą pozostałych mieszkańców. Deklarację można złożyć bez wychodzenia z domu, korzystając z e-deklaracji: <https://czystesrodowisko.eu/page/68/e-deklaracja>. Kontrole będą prowadzone wśród mieszkańców gmin zrzeszonych w Związku Gmin Regionu Ostródzko-Iławskiego „Czyste Środowisko”. To 19 gmin z terenu województwa warmińsko-mazurskiego, leżących na terenie pięciu powiatów: elbląskiego, iławskiego, nowomiejskiego, olsztyńskiego i ostródzkiego. Są to gminy Dąbrówno, Godkowo, Grunwald, Iława, Jonkowo, Kurzętnik, Lubawa, Łukta, Olsztynek, Ostróda, Małdyty, Miłakowo, Miłomłyn, Morąg, Nowe Miasto Lubawskie i Zalewo, a także miasta Iława, Ostróda i Nowe Miasto Lubawskie.

BCL

W SPRAWIE ALKOHOLU LIDZBARK WARMIŃSKI IDZIE ŚLADEM OLSZTYNA

Od wtorku w Lidzbarku Warmińskim obowiązuje zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach i na stacjach benzynowych. Władze miasta liczą na to, że poprawi on bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców.

Zakaz sprzedaży alkoholu wprowadzono w godzinach 22-6 na mocy uchwały lidzbarskiej rady miasta. Oznacza nocną prohibicję dla robiących zakupy w sklepach i na stacjach benzynowych. Ograniczenie nie dotyczy restauracji, pubów i innych lokali gastronomicznych, w których podawany jest alkohol. Zdaniem burmistrza Lidzbarka Warmińskiego Jacka Wiśniowskiego w przypadku wielu samorządów wprowadzenie takiego zakazu przyniosło wyraźnie pozytywne efekty: większe bezpieczeństwo, spokój na ulicach i poprawa jakości życia mieszkańców. Dlatego w poniedziałek zwrócił się w mediach społecznościowych z prośbą do mieszkańców i przedsiębiorców o przestrzeganie tego przepisu. Jesienią ubiegłego roku decyzją burmistrza w mieście przeprowadzono konsultacje społeczne w tej sprawie. Mieszkańcy mogli głosować przez internet. W ankiecie wzięły udział 172 osoby, z czego 66,65 procenta

opowiedziało się za ograniczeniem sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach i na stacjach benzynowych w nocnych godzinach. Przed przyjęciem uchwały przez radnych projekt został pozytywnie zaopiniowany m.in.

przez miejską komisję rozwiązywania problemów alkoholowych i komendanta powiatowego policji w Lidzbarku Warmińskim.

Lokalny samorząd liczy na to, że ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu w mieście przyczyni się do ograniczenia przypadków zakłócania porządku publicznego, a także wpłynie na poprawę bezpieczeństwa i komfortu

życia mieszkańców. W latach 2018-

2024 nocną prohibicję wprowadziło około 180 gmin w Polsce. W województwie warmińsko-mazurskim takie ograniczenie obowiązują m.in. w Olsztynie, Kętrzynie i Ornie. Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi pozwala na regulowanie sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza punktami sprzedaży prowadzonej między godziną 22 a godziną 6, przy czym takie zasady samorządy mogą wprowadzić poprzez ustanowienie prawa lokalnego, czyli w drodze uchwały radnych.

PAP/RED.





PRZY ODROBINIE SZCZĘŚCIA ZADZIWIWIMY ŚWIAT

Trzeba skończyć z punktmanią. Nadmierne eksploatowanie młodych zawodników to problem, z którym chcemy, a właściwie musimy walczyć. Bez wsparcia samorządów ciężko jednak będzie wdrożyć zmiany, które położą kres patologii – mówi Ireneusz Nalazek, wiceminister sportu i turystyki.



Ireneusz Nalazek

– Po dwóch latach współzarządzania polskim sportem ma pan poczucie, że szklanka jest do połowy pełna czy pusta?

– To zawsze jest kwestia przyjęcia pewnego punktu odniesienia, aczkolwiek wiem, że zwłaszcza po ostatnich igrzyskach olimpijskich niejednego kibica martwi kondycja rodzimego sportu.

– Panie ministrze, proszę nie bawić się w eufemizmy. Olimpiada w Paryżu to był po prostu dramat. Czterdzieste drugie miejsce w klasyfikacji medalowej nie wzięło się znikąd, nie było dziełem przypadku. Nad Sekwaną zaprezentowaliśmy się najgorzej od 1956 roku, de facto poznając naszą rzeczywistą siłę, a właściwie jej brak.

– Dramat to chyba za mocne słowo. Niemniej jednak we Francji istotnie dostaliśmy może nie czerwoną, ale żółtą kartkę. Między innymi dlatego podjęliśmy szereg działań, które zarówno w najbliższej perspektywie, jak i tej długofalowej mają przelożyć się na wymierne sukcesy. Mówię chociażby o rozpoczęciu prac nad piętnastoletnią strategią rozwoju polskiego sportu, która ma nie tylko wesprzeć starania Polski o organizację igrzysk olimpijskich, ale też rozwijać sport wyczerpujący i powszechny.

– Jakież sukcesy na tym polu już macie?

– A jakże! Tylko w 2025 roku Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło ponad 102 mln zł na program „Klub PRO”, który powstał, by wspierać czołowe kluby sportowe specjalizujące się w szkoleniu dzieci i młodzieży.



Czy Polska zorganizuje igrzyska olimpijskie w 2040 roku?

– I płacie miliony tym, którzy wyspecjalizowali się w niszczeniu karier młodych ludzi. Z całym szacunkiem, ale utrwalacie chory system, w którym ogarnięci punktmanią trenerzy i działacze bez jakiegokolwiek refleksji katują dzieci, bo przecież ostatnią rzeczą, o jakiej myślą, jest dobro i rozwój zawodników.

– Paradoksalnie tu nie ma między nami sporu, albowiem moja diagnoza jest podobna. Trzeba skończyć z punktmanią. Nadmierne eksploatowanie młodych zawodników to problem, z którym chcemy, a właściwie musimy walczyć. Bez wsparcia samorządów ciężko jednak będzie wdrożyć zmiany, które położą kres wspomnianej przez pana patologii. Dzieci i młodzież po prostu trzeba chronić przed nieodpowiedzialnymi ludźmi.

– A propos dzieci, co ministerstwo zrobiło w ostatnim czasie, by przyciągnąć je do sportu?

– Nie sposób nie wspomnieć o programie „Aktywna szkoła”, w ramach którego 214 mln zł przeznaczyliśmy na udostępnienie szkolnych obiektów sportowych lokalnym społecznościom. Ale to nie wszystko, bo tylko w 2025 roku 150 mln zł, mówiąc nieco kolokwialnie, poszło na modernizację i budowę orlików. Gdy już mówimy o orlikach, to proszę mieć świadomość, że w turnieju Z Orlika na Stadion wzięło udział 42 tys. dzieci. W 2024 roku odbyła się pierwsza edycja turnieju piłkarskiego, a rok później formuła została rozszerzona o kolejne dyscypliny: Ręczną na Orliku i Lekkoatletykę na Orliku.

– Bez infrastruktury ani rusz?

– Zgadza się. Dlatego stworzyliśmy program budowy lodowisk (100 mln zł), program budowy pełnowymiarowych boisk piłkarskich (160 mln zł) czy program związany

z rozwojem wojewódzkiej infrastruktury. Ten ostatni to wspólna inwestycja państwa, samorządów i inwestorów w nowoczesne obiekty sportowe dostępne lokalnie (172 mln zł). Pomyśleliśmy też o studentach, zabezpieczając 100 mln zł na poprawę infrastruktury sportu akademickiego. Skorzystają na tym zarówno studenci, jak i sportowcy akademicy.

W tym roku startuje też pilotażowy program „Szatnia na medal”, którego celem jest poprawa jakości zapleczy szatniowo-sanitarnych przy obiektach sportowych (50 mln zł). Nawiasem mówiąc, to jedna z najczęściej zgłaszanych barier w rozwoju sportu powszechnego.

– To wszystko?

– Bynajmniej. Są jeszcze regionalne programy, jak choćby ten związany ze wsparciem budowy sal gimnastycznych, pływalni, kortów, skateparków i innych obiektów w wo-

jewództwach lubelskim, podkarpackim i świętokrzyskim (27 mln zł). Naturalnym krokiem była też odbudowa infrastruktury turystycznej po powodzi z 2024 roku. Mówię o 80 mln zł, które przeznaczyliśmy na odbudowę turystyki w czterech województwach. Do tego dochodzi program kompensacyjny na wschodzie Polski (5 mln zł), w ramach którego dofinansowaliśmy 248 projektów.

– A z którego przedsięwzięcia jest pan najbardziej dumny?

– Jako człowiek lewicy powiem wprost: ze wzmocnienia roli kobiet w sporcie. Przyjęta nowelizacja ustawy realnie wzmacnia udział kobiet w zarządzaniu, trenowaniu i uczestnictwie w sporcie. My to po prostu zrobiliśmy, a pozytywne efekty tego działania poznamy już wkrótce.

– Czy pozytywne, to się okaże. Na koniec chciałbym jeszcze wrócić do idei

organizacji igrzysk olimpijskich nad Wisłą.

– Nie wiem, skąd u pana ten sceptycyzm. Darrell Royal, legendarny trener futbolu amerykańskiego, mawiał, że „lud szczęścia zdarza się osobom przygotowanym”. A my się przygotowujemy. I przy odrobinie szczęścia, które jest przecież wpisane w sport, zadziwimy świat. Skądinąd nie pierwszy raz w historii

– Zrealizowanie pomysłu Stefana Starzyńskiego, który już w 1938 roku zapowiedział, że Warszawa w latach 50. XX wieku będzie chciała zorganizować olimpiadę, z pewnością byłoby ładną klamrą, ale...

– ...tu wejdę panu w słowo. Za dużo tego „ale”. Niech pan pamięta, co powiedział autor „Wściekłości i wrzasku”: „Kiedy człowiek boi się coś zrobić, wtedy wie, że żyje. Ale kiedy człowiek nie robi czegoś tylko dlatego, że się boi, to wtedy jest martwy”.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

NA ŚWIATOWY DZIEŃ LOGIKI

Tak, tak... Właśnie dziś, 14 stycznia, świętujemy Światowy Dzień Logiki. Może nie jest to najpopularniejsze święto w polskim kalendarzu, ale zwłaszcza my, Polacy, powinniśmy celebrować je szczególnie hucznie choćby dlatego, że jednym z dwóch patronów Dnia jest Alfred Tarski, polski logik i matematyk.

Światowy Dzień Logiki obchodzimy od 2019 roku dzięki inicjatywie prof. Jeana-Yves'a Béziau, którą zaaprobowana na 40. sesji generalnej UNESCO. Cel święta jest jasny: popularyzować wiedzę o logice, jej wpływie i znaczeniu dla nauki, technologii i życia codziennego, a także promować zdolność logicznego myślenia i podkreślać rolę logiki w rozwoju krytycznego myślenia i rozwiązywania problemów. Jean-Yves Béziau to francusko-szwajcarski profesor logiki, specjalizujący się w logice parakonsystentnej i uniwersalnej — współpracuje z Federalnym Uniwersyteciem Ceara w Brazylii, ale związany jest też z Uniwersyteciem Wrocławskim.

14 stycznia to data, która upamiętnia urodziny wybitnego logika Alfreda Tarskiego (1901) i śmierć austriacko-amerykańskiego logika i matematyka Kurta Gödla (1978).

Definicja ludzkości

Zdolność myślenia jest jedną z najważniejszych cech definiujących ludzkość. W różnych kulturach definicja człowieczeństwa wiąże się z takimi pojęciami jak świadomość, wiedza i rozum. Zgodnie z klasyczną tradycją zachodnią istoty ludzkie są definiowane jako racjonalne lub „zwierzęta logiczne”. Logika jako nauka o zasadach rozumowania była badana przez wiele cywilizacji na przestrzeni dziejów i od samego początku odgrywała ważną rolę w rozwoju filozofii i nauk ścisłych.

Pomimo niezaprzeczonego znaczenia dla rozwoju wiedzy i technologii społeczna świadomość na temat znaczenia logiki jest niewielka. Ustanowienie Światowego Dnia Logiki przez UNESCO we współ-

pracy z Międzynarodową Radą Filozofii i Nauk Humanistycznych miało na celu przybliżenie interdyscyplinarnym społecznościom naukowym i szerszemu gronu intelektualistów historii, koncepcyjnego znaczenia i praktycznych implikacji logiki.

— Dziś bardziej niż kiedykolwiek logika jest niezwykle istotna dla naszych społeczeństw i gospodarek. Informatyka i technologia cyfrowa, które stanowią podstawę dzisiejszego stylu życia, są zakorzenione w logicznym i algorytmicznym rozumowaniu — uważa Audrey Azoulay, dyrektor generalna UNESCO.

Dlaczego to takie ważne?

Coroczne obchody Światowego Dnia Logiki mają zatem na celu wspieranie międzynarodowej współpracy, promowanie rozwoju logiki zarówno w badaniach naukowych, jak i w nauczaniu, wspieranie działalności stowarzyszeń, uniwersytetów i innych instytucji zajmujących się logiką oraz pogłębianie zrozumienia logiki i jej wpływu na naukę, technologię i innowację. Ponadto mogą one również przyczynić się do promowania kultury pokoju, dialogu i wzajemnego zrozumienia, opartej na rozwoju edukacji i nauki.

Logika ma fundamentalne znaczenie, ponieważ zapewnia ustrukturyzowaną metodę jasnego myślenia, umożliwiającą podejmowanie trafnych decyzji, skuteczne rozwiązywanie problemów i wysuwanie silnych argumentów poprzez przechodzenie od faktów do wiarygodnych wniosków, przeciwdziałanie uprze-



dzieniom i rozkładanie złożonych zagadnień na czynniki pierwsze, co jest niezbędne nie tylko w nauce i filozofii, ale i w codziennym życiu. Pomaga obiektywnie oceniać ryzyko, identyfikować wzorce i precyzyjnie się komunikować, co ma kluczowe znaczenie dla intelektualnego rozwoju i radzenia sobie ze złożonością życia.

Świadome decyzje bez logiki są trudne lub wręcz niemożliwe. To dzięki niej umiemy rozważyć za i przeciw, oceniać rezultaty i dokonywać wyborów w oparciu o dowody, a nie tylko emocje. Rozwiązywanie problemów bez logiki? Oj, nie sądzę...! To logika pomaga nam rozkładać złożone problemy na mniejsze, możliwe do rozwiązania części, redukując błędy poprzez systematyczne

rozumowanie. Tak samo jest w przypadku krytycznego myślenia — opierając się na logice, możemy oceniać własne i cudze argumenty, identyfikować wady i znajdować właściwe odpowiedzi. Nawet przeciwdziałanie uprzedzeniom możliwe jest dzięki logice, ponieważ stosując ją, mniej polegamy na założeniach lub impulsywnych reakcjach, a bardziej skupiamy się na faktach. Logika jest też kluczowa w skutecznym zdobywaniu wiedzy na podstawie dostępnych informacji poprzez — nomen omen — logiczne wnioskowanie.

Nic zatem dziwnego, że to logika stanowi podstawę wielu dyscyplin: matematyki, nauk ścisłych, informatyki i filozofii. W informatyce stanowi podstawę programowania (instrukcje

warunkowe) i projektowania sprzętu (bramki logiczne). W samodoskonaleniu wspiera intelektualny rozwój poprzez skupienie się na faktycznych, logicznych wynikach, a nie na ego. A w codziennym życiu pomaga zrozumieć złożone sytuacje, na przykład przepływ wody z wielu kranów, lub użyć przekonującego argumentu.

O! dlatego to ważne!

Logika dla początkujących

Kłopoty z rozwiązywaniem problemów lub zadań etapami, z rozpoznawaniem wzorców, z angażowaniem się w kłótnie bez popadania w zdenerwowanie, agresję lub zamykanie się w sobie, do tego impulsywność i brak konsekwencji, niespójność w myśleniu lub mówieniu, problemy z matematyką lub stres

związany z nierozumieniem matematycznych pojęć i słabe rozumienie czytanego tekstu — to wszystko oznaki słabych umiejętności logicznych. Uświadomienie tego sobie to pierwszy krok do ich poprawy. Jak poprawić własną logikę?

Przede wszystkim więcej łamigłówek i zagadek na co dzień. Ich rozwiązywanie może wyostreć logiczne myślenie, wyszkolić umysł w szybszym identyfikowaniu wzorców i znajdowaniu kreatywnych rozwiązań.

Po drugie czytać i stale się uczyć. Czytanie książek, artykułów i prac naukowych, które wymagają krytycznego myślenia i logicznej analizy, może być niezwykle pomocne. Polecam tematy, które rozwijają zdolności poznawcze i pozwalają zobaczyć różne perspektywy. W przypadku dzieci może to oznaczać czytanie o innych kulturach albo o osobach kierujących się w życiu odmiennymi zasadami i analizowanie, w jaki sposób różnią się one od ich własnych doświadczeń.

Kolejny sposób trenowania logiki to dobre pytania. Zadawanie właściwych pytań to fundament logiki. Nieszablone myślenie podczas rozmów, nauki lub chociażby korzystania z mass mediów rozwija tę umiejętność w prawdziwym życiu!

Ćwiczmy więc logikę, bo jest przydatna nie tylko do rozwiązywania problemów i szczególnie skomplikowanych kwestii. Uczmy się logiki, zwłaszcza że dziś jest jej święto. I pamiętajmy, że na naukę nigdy nie jest za późno! I to nawet logiczne...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
 m.bukowiecka@gazetaolstynska.pl

Korzystałam z materiałów UNESCO i LearningRx.



KONIEC PRACY TO NIE POŻEGNANIE Z PASJĄ

Anna Głowińska przez wiele lat prowadziła Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostródzie, potem została dyrektorką Biblioteki Multimedialnej Powiatu Ostródzkiego „Przystań z Kulturą”. W grudniu pożegnała się z pracą, odchodząc na emeryturę, ale — jak zapowiada — to nie koniec jej związków z biblioteką.

Przez dekady zmieniały się biblioteki, potrzeby czytelników, ale dobra literatura pozostaje wciąż bardzo ważna w naszym życiu. Anna Głowińska przez lata starała się te potrzeby zaspokajać, mając do tego gruntowne przygotowanie. Po liceum skończyła studia bibliotekarskie, dzięki któremu z jednej strony poznała wszystkie procesy biblioteczne, a z drugiej literaturę miała dosłownie w małym palcu. Później ukończyła studia magisterskie na Wydziale Nauk o Wychowaniu w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie oraz studia podyplomowe z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Z bibliotekami zawodowo związana jest przez całe życie, a od 2021 roku współtworzyła powiatową Bibliotekę Multimedialną „Przystań z Kulturą”.

Przed wszystkim książki

Wyszła z klasycznej biblioteki, z książkami i regałami, i przeniosła się w XXI wiek, do nowoczesnej, wirtualnej biblioteki. Jak porównuje te dwa tak odległe światy?

— Różnica jest kolosalna! Ja miałam do szczęście, że zaczynałam z bibliotekarkami, które były w wieku mojej mamy i starsze, czyli pracowały niemal od początku istnienia miejskiej biblioteki w Ostródzie. Widziałam niewiarygodny przykład zaangażowania i prawdziwej pracy. Ja odróżniam dwa typy pracowników: jest więc bibliotekarz, czyli osoba, która jest zaangażowana, widzi sens swojej pracy, lubi to, co robi, i lubi ludzi oraz drugi typ — osoba, która pracuje w bibliotece, wykonuje więc swoje obowiązki odtąd dotąd,



Anna Głowińska w bibliotece i podczas benefisu

w określonych godzinach, zamyka drzwi i praca dla niej nie istnieje. Taka jest różnica. Ja na początku swojej pracy spotkałam osoby bardzo mocno zaangażowane i to mi się bardzo przydało przez całą moją pracę. Jednak biblioteka, w której zaczynałam pracę, to były przede wszystkim książki, sporadyczne wydarzenia, zazwyczaj spotkania z autorami książek — mówiła w rozmowie z Gazetą. — Przeglądając jednak dokumenty i kroniki naszej miejskiej biblioteki z pierwszych lat jej działalności, zauważyłam, jak wiele się w nich wówczas działo. Na samym początku, a miejska biblioteka powstała w 1946 roku, to była nauka czytania dla tych ludzi, którzy czytać nie umieli. To były też działające przy bibliotekach teatry, organizowane odczyty. Gdy prześledzi się działalność bibliotek, to okazuje się, że one zawsze robiły bardzo dużo. Były ważnym miejscem i rzeczywiście skupiały ludzi.

Jedno miejsce, różne funkcje

Zbiegiem lat wszystko się zmieniało, a biblioteki zaczęły pełnić coraz więcej

funkcji. Oprócz spotkań z autorami zaczęły odbywać się w nich odczyty na różne ważne tematy, zaczęli prezentować się twórcy z różnych dziedzin szeroko pojętej kultury. W bibliotece, w której pracowała, również. W 2008 roku zaczęły powstawać dyskusyjne kluby książki, jej ulubiona forma promocji literatury — nieformalne grupy skupiające ludzi lubiących czytać i chcących rozmawiać o przeczytanych książkach.

Anna Głowińska została inicjatorką i organizatorką licznych wydarzeń kulturalnych, spotkań autorskich, konkursów literackich i plastycznych oraz wystaw twórców z różnych dziedzin. Przez lata opiekowała się dyskusyjnymi klubami książki, filmowym oraz grupą teatralną działającą przy Przystani z Kulturą.

Od regałów do sieci

W 2021 roku radni powiatu ostródzkiego podjęli strategiczną decyzję dotyczącą działalności powiatowej biblioteki. Zmienił się profil zbiorów gromadzonych i udostępnianych na nośnikach elektronicznych. Użytkownikom zapew-

ki na półkach, idę do pracy lub z niej wracam, a książkę mi ktoś właśnie pięknie czyta. I nagle się okazało, że mam czas na to, by poznać w tygodniu dwie-trzy książki. Łatwo jest też włączyć sobie audiobooka w samochodzie w drodze do pracy i z powrotem, posłuchać ulubionego autora, stojąc w korkach, zamiast się nimi denerwować.

Kto Cię stracił. Dziś wspaniałość Twoją w całej ozdobię

Widzimy i opisujemy, bo zasłużyłaś sobie.

Aniu, siądź w tym fotelu, a odpocznij sobie.

Nie spotka Cię tu żadna przykrość, przyrzekam ja Tobie”.

Wspomnieniami podziękowali się i życzenia złożyli współtwórcy benefisu:



niono bezpłatny dostęp do e-booków w serwisach z elektroniczną książką. Na wszystkich nośnikach, tradycyjnych i elektronicznych, gromadzona jest regionalna literatura. Biblioteka funkcjonuje więc zupełnie inaczej: czytelnicy po założeniu karty bibliotecznej mogą kontaktować się drogą e-mailową, prosząc o nowe kody dostępu.

— Sama od kilku lat korzystam z czytnika i bardzo to sobie chwalebę — wyznaje Anna Głowińska. — Uwielbiam tę łatwość dostępu. Przeczytałam recenzję, książka mnie zainteresuje, wchodzę na platformę i już mam książkę w czytniku. Następna moja miłość, czy wręcz uzależnienie, to audiobooki. Bardzo to lubię, bo nie mam poczucia czasu traconego na banalne czynności; mogę sobie coś zrobić w kuchni czy porząd-

Przystań z Kulturą ma też bogatą ofertę wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych adresowanych do różnych odbiorców, które przede wszystkim promują literaturę, ale też lokalnych twórców malarstwa, muzyki, teatru, wszystkich, którzy działają i robią coś ciekawego. Daje im miejsce, w którym mogą się pokazać.

Benefis na pożegnanie

W grudniu odbył się benefis Anny Głowińskiej na zakończenie jej pracy i w związku z przejściem na emeryturę. Wydarzenie zorganizowali przyjaciele Przystani z Kulturą, od lat współpracujący z jej dyrektorką. Było artystycznie i trochę nostalgicznie. Annę Głowińską przyjaciele i współpracownicy powitali słowami:

„Nasza Aniu kochana, Ty jesteś jak zdrowie, Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,

członkowie grup działających przy bibliotece (teatralnej, literackiej, klubów dyskusyjnych), artyści, muzycy i poeci. Było pięknie i wzruszająco.

Naturalne wydaje się teraz pytanie, co dalej.

— Nie traktuję tego jako takie prawdziwe pożegnanie. Nie wyobrażam sobie, że zamykam drzwi i po prostu przestaje to miejsce dla mnie istnieć. Mam swoje dyskusyjne kluby książki i filmu, grupę teatralną czy literacką. Wszystkie te działania łączą się z ostródzkim stowarzyszeniem Ars et Liber. Bardzo bym chciała, żeby to miejsce takim pozostało: otwartym na ludzi i ich pasje. I znajdzie się ktoś, kto to poprowadzi i doda swoją własną wartość, bo będzie miał swoje własne pomysły. Sama też nie traktuję emerytury jako rezygnacji w ogóle z tych aktywności — dodaje Anna Głowińska. **BCL**



Krzysztof Sobotka,
założyciel grupy
Wyszperane.
Ciekawostki
Historyczne i Nie Tylko
— Janowiec Kościelny
i Okolica

HISTORIA NIE MOŻE ZNIKNAĆ RAZEM Z INTERNETEM

Lokalna historia często kryje się w zapomnianych kronikach, pożółkłych fotografiach i wspomnieniach mieszkańców. Krzysztof Sobotka od ponad dwóch lat konsekwentnie wydobywa je na światło dzienne, prowadząc facebookową grupę Wyszperane. Ciekawostki Historyczne i Nie Tylko — Janowiec Kościelny i Okolica, poświęconą dziejom Janowca Kościelnego i najbliższych miejscowości. Rozmawiamy o pasji do archiwów, emocjach towarzyszących odkryciom i znaczeniu lokalnej pamięci.

— Skąd wziął się pomysł na założenie grupy Wyszperane? Czy był jakiś moment, zdjęcie albo odkrycie, które zapoczątkowało ten projekt?

— Poszukiwałem kiedyś informacji o okolicach Janowca Kościelnego i praktycznie nic nie mogłem znaleźć. To właśnie wtedy pojawiła się myśl, żeby spróbować dotrzeć do dawnych źródeł samodzielnie. W tamtym czasie dzięki uprzejmości pani dyrektor zyskałem dostęp do różnych ksiąg i kronik w szkole podstawowej w Waśniewie. To mnie wciągnęło — samo przeglądanie starych zapisów, nazwisk, opisów wydarzeń.

Tak narodził się pomysł na grupę Wyszperane. Zdarzają się chwile wątplenia, bo to już ponad dwa lata pracy, a materiały i możliwości z czasem się wyczerpują. Ale co jakiś czas trafia się odkrycie albo historia, które dają ogromną motywację do tego, by działać dalej.

— Lokalna historia bywa niedoceniana. Co pana najbardziej fascynuje w dziejach Janowca Kościelnego i okolic?

— Przede wszystkim to, jak wiele jest tu jeszcze nieodkrytych wątków. Czasem są to drobne rzeczy, a czasem historie, które mają ogromne znaczenie dla konkretnych rodzin. Pamiętam sytuację, gdy przyczyniłem się do sprostowania informacji dotyczących zmarłego w 1943

roku w Giewartach komendanta Stanisława Jaworowskiego, pochowanego, jak się okazało, na cmentarzu w Janowcu Kościelnym. Rodzina spod Białegostoku od lat szukała swojego przodka. W ubiegłym roku w książce prof. Juskiewiczza natrafiono na zdjęcie mogiły komendanta z mało czytelną tabliczką. Podjąłem



Szkolne kroniki

się odnowienia tej nagrobnej tabliczki, bo dane były już zupełnie niewidoczne. Podczas czyszczenia pojawiło się nazwisko poszukiwanego przez rodzinę od lat krewnego. Bliscy przyjechali wtedy do Janowca Kościelnego. Uczniowie uporządkowali grób, a całość miała naprawdę uroczysty charakter. Takie momenty, kiedy można coś odkryć i realnie komuś pomóc, dają największą satysfakcję.

Niedawno odezwała się do mnie pani mieszkająca za granicą, która na stro-



Regularnie bywam w bibliotekach, szukam starych książek. Część materiałów pochodzi też od prywatnych osób — zdjęcia, dokumenty, informacje. Byłem również w archiwum w Mławie, gdzie znalazłem sporo danych dotyczących dawnej gminy Szczepkowo Borowe i okolic. Najwięcej jednak zawdzięczam szkołom i instytucjom, które umożliwiają dostęp do swoich zbiorów.

— Czy zdarzyło się wyszperać coś, co szczególnie pana zaskoczyło albo wzruszyło?

— Jak dotąd najbardziej poruszyła mnie historia z odkrytą tablicą nagrobną na cmentarzu. To był moment, który wywołał naprawdę pozytywne emocje. Na razie nie natrafiłem na odkrycie, które dotyczyłoby bezpośrednio mojej rodziny, ale kto wie, może to jeszcze przede mną.

— Jak reagują mieszkańcy, gdy rozpoznają na zdjęciach swoich bliskich, domy czy miejsca z dzieciństwa?

— Reakcje są różne, ale najczęściej bardzo pozytywne. Ludzie piszą, że wracają wspomnienia, że przypominają sobie młode lata czy rozpoznają swoich bliskich. Czytam wszystkie komentarze. Tylko raz zdarzyło się, że ktoś poprosił o usunięcie zdjęcia — oczywiście uszanowałem tę prośbę.

— Czy po publikacjach zgłaszają się osoby z własnymi pamiątkami lub rodzinnymi historiami?

— Zdarza się, choć nie jest to masowe zjawisko. Kilka osób podzieliło się zdjęciami czy pamiątkami. Sam często apeluję do mieszkańców o to, by zaglądali do domowych archiwów: starych fotografii, wycinków z gazet, kaset VHS. Odezwy bywa niewielkie, ale zawsze czekam na takie materiały.

Częściej ludzie piszą z prośbą o pomoc w odnalezieniu informacji o swoich przodkach. Zgłosił się kiedyś do mnie nawet pan mieszkający we Francji, który odkrył, że ma korzenie w Waśniewie-Grabowie. Pytał o cmentarz w Grzebsku. To jednak wymagałoby pracy w archiwum w Olsztynie, więc na razie musiałem odmówić i iskupić się na swoim regionie.

— Jak ważne jest dokumentowanie lokalnej historii w czasach, w których wszystko dzieje się tu i teraz?

— Mam wrażenie, że współczesna historia może zniknąć razem z wyłączeniem internetu. Kiedyś wszystko zapisywano w kronikach i księgach; nawet je-

śli nie było zdjęć, były szczegółowe opisy wydarzeń. Dziś większość treści trafia wyłącznie do sieci, a nie do albumów czy archiwów.

Ktoś powiedział mi kiedyś, że robię dobrą robotę, bo te wszystkie księgi leżą w archiwach zakurzone i na co dzień nie są dostępne dla każdego. Dzięki publikacjom każdy może do nich zajrzeć, wspominać, odnaleźć krewnych, poznać historię swojej okolicy. Adostęp do takich dokumentów wcale nie jest prosty.

— Czy prowadzenie grupy zmieniło pana spojrzenie na własną miejscowość i jej mieszkańców?

— Zdecydowanie tak. Mogłem wrócić do dawnych czasów i zobaczyć, jak bardzo różniły się od współczesności. Styl życia, ubiór, architektura — to wszystko jest fascynujące. Poznałem też wielu mieszkańców i historie, o których wcześniej nie miałem pojęcia.

— Jakie są dalsze plany związane z Wyszperanymi?

— Początkowo myślałem o objęciu całego powiatu nidzickiego, ale szybko okazało się, że dostęp do archiwów w takich miejscowościach jak Kozłowo czy Nidzica nie jest oczywisty dla prywatnej osoby. Dlatego skupiłem się na gminie Janowiec Kościelny. Czasami publikuję informacje z Nidzicy czy Mławy, bo ich historia często splata się z dziejami naszych okolic. Na razie konsekwentnie działam lokalnie, a co przyniesie przyszłość — pokaże czas. **OB**



SENIORKI Z ZATORZA MAJĄ SWOJĄ NARNIĘ

Zamiast samotnego poranka — stół, herbata i gwar rozmów. W Klasztorze Franciszkanów na olsztyńskim Zatorzu działa klub seniora Narnia. Bez list i deklaracji — po prostu przychodzisz. A potem już wiesz, że to twoje miejsce.

Jest 9.30. Ktoś pierwszy przekręca klucz, ktoś niesie kubki, czajnik zaczyna szumieć. W Narnii nikt nie prowadzi listy obecności, nikt nie sprawdza, czy należysz. Po prostu jesteś — i to wystarczy. Dla wielu seniorów to drobiazg, a jednak zmienia cały dzień: zamiast ciszy w mieszkaniu jest stół, do którego można przysiąść.

— To tak odbija nas... a my znalazłyśmy w tej Narnii miejsce, w którym możemy się spotykać — mówi Joanna Jagosz, opiekunka klubu. — Bracia nas tutaj goszczą. Mamy własną kuchenkę, własną jadalnię.

Spotkania odbywają się systematycznie, od poniedziałku do piątku. Czasem przy stole jest mała grupka, innym razem — gdy dzieje się coś większego — przychodzi nawet piętnaście osób. Najważniejsze, że drzwi są otwarte.

— Zawsze ktoś jest rano. Zawsze można przyjść, wypić herbatę, pogadać, trochę pobyć z ludźmi — podkreśla Jagosz.

Skąd ta Narnia

Nazwę wymyślili zakonnicy. Ma się kojarzyć z krainą z powieści — miejscem bezpiecznym, trochę bajkowym, gdzie łatwiej oddychać. Brzmi lekko, ale pod spodem jest bardzo poważna potrzeba: seniorzy, szczególnie samotni, szukają dziś przestrzeni, w której nie będą kłopotem, tylko częścią wspólnoty.

— Narnia? Nie wiem, to bracia wymyślili. Narnia, no bo to jest z powieści... taka legendarna kraina — opowiada Jagosz.

Senioritki z Zatorza

Na stronie parafii przedstawiają się jako Senioritki z Zatorza: grupa seniorów, które chcą wspólnie spędzać czas, dzielić się



Seniorzy z olsztyńskiego Zatorza nie mają czasu na nudę

doświadczeniami, wspierać się i angażować w działania na rzecz parafii oraz lokalnej społeczności. Chcą budować więzi, przeciwdziałać samotności i izolacji oraz zwiększać aktywność starszych osób — żeby czuć się potrzebnymi, spełnionymi i w środku życia.

W Narnii nie ma patosu. Jest zwyczajność: rozmowy o zdrowiu, o dzieciach i wnukach, o tym, co boli, i o tym, co jeszcze cieszy. Czasem ktoś przychodzi tylko na chwilę, bo brakuje sił. Czasem zostaje na dłużej, bo właśnie tu łatwiej o odwagę.

— Ja też trafiłam z samotności — przyznaje opiekunka klubu. — I właśnie tutaj mamy wsparcie... bo każda z nas coś wnosi, a wynosi jeszcze więcej.

Ręce zajęte, głowa spokojniejsza

Codziennosc Narnii to także praca rąk. Na stole pojawiają się włóczki, skrawki materiałów, nożyczki, klej. Z tego powstają aniołki, kartki, dekoracje i stroiki. Są świece zwęży pszczelej, jest papier czerpany, jest recy-

— Robimy rękodzieło, stroiki świąteczne, świece zwęży... dużo z recyklingu. Nawet papier czerpany robiliśmy — wylicza Jagosz. — Z włóczek robimy aniołki. Na Dzień Chorego rozdawaliśmy.

Bywają też małe święta: Dzień Matki, Dzień Babci, wspólne pieczenie chleba na zakwasie. A kiedy zbliża się spotkanie z dziećmi — pojawia się plan na ciasteczka. To wszystko układa się w prostą logikę: jeśli potrafię coś zrobić, mogę tym obdarować innych.

— Jak trzeba, to i tu sprzątam, przy kościele, opiekujemy się tym, co wokół klasztoru. Jesteśmy wdzięczni, że nas przyjęli, więc chcemy też coś od siebie — dodaje opiekunka.

Międzypokoleniowo i w drogę

Narnia nie jest zamkniętym kółkiem. Senioritki spotykają się z dziećmi i młodzieżą, współpracują m.in. z Katolicką Szkołą Podstawową. Jednego dnia jadą na jasełka, innego wybierają się do Biblioteki Uniwersyteckiej, żeby zobaczyć zbiory. Są wyjścia do teatru, do muzeum, do kawiarni. Są też wycieczki do sanktuariów, do Gietrzwałdu, do Morąga.

Dla zdrowia i dla nastroju ważny jest też ruch. Jedna z seniorerek zaproponowała cotygodniowe zajęcia sportowo-rekreacyjne. Bywało śpiewanie: w Narnii pojawiła się pani Agnieszka ze szkoły muzycznej i robiła zajęcia wokalne. Takie drobiazgi budują pewność siebie — że wciąż można uczyć się czegoś nowego.

Małe plany na jutro

Przy klasztorze widać jeszcze jeden znak tej aktywności: skrzynki z ziołami, pomidorami i kwiatami. Senioritki założyły mikroogród i dbają o teren wokół. To detal, ale wiele mówi o Narnii: to miejsce, które się pielęgnuje — i które pielęgnuje ludzi.

Z rozmów wyłania się też wdzięczność wobec gospodarzy.

— Franciszkanie z Zatorza są już sławni naokoło, bo tyle się dzieje. To takie centrum aktywności... wow — mówi Jagosz. — Bracia przyjmują i nam udostępniają tę przestrzeń. Zawsze o nas dbają.

Wystarczy przyjść

W Narnii nikt nie pyta, czy jesteś stąd. Większość osób to parafianie, ale nie tylko. Ktoś usłyszał od znajomej, ktoś zobaczył informację, ktoś po prostu odważył się zajrzeć.

— Ktoś przychodzi, spodobą się, to zostaje — mówi opiekunka klubu. I to chyba najważniejsza definicja Narnii: miejsce, do którego nie trzeba się kwalifikować.

JAN BERDYCKI

Narnia — jak dołączyć?

— **Gdzie:** Narnia, Klasztor Franciszkanów na Zatorzu, ul. Wyspiańskiego 5 (Olsztyn)

— **Kiedy:** poniedziałek-piątek, godz. 9.30

— **Zasada:** bez zapisów — wystarczy przyjść i zostać na chwilę

— **Dla kogo:** dla seniorów z Zatorza i nie tylko



KSIAŻĘ Z MAISONS-LAFFITTE PATRONEM 2026 ROKU

Książę z Maisons-Laffitte, redaktor, twórca „Kultury”, polityk, wydawca, który wymykał się jednoznacznym ocenom. Jerzy Giedroyc sam o sobie mawiał, że ma umiejętność otaczania się ludźmi inteligentniejszymi od niego i lubi być szarą eminencją. Senat postanowił, że Giedroyc będzie jednym z patronów 2026 roku.

Giedroyc nie jest człowiekiem łatwym. Doznałem tego, nieraz w sposób dotkliwy, na własnej skórze w latach, kiedy byłem dyrektorem Rozgłośni Polskiej RWE. Ale ludzie łatwi nie przechodzą do historii. Gdyby nie było tego niełatwego człowieka, emigracja zamieniłaby się w zastalą sadzawkę bez dopływu świeżych prądów i bez żadnego ruchu. Giedroyc szuka i wywołuje kontrowersje, które zdobywają »Kulturze« zarówno czytelników, jak i wrogów. Z upodobaniem gorszy ludzi, wsadza kij w mrowisko, atakuje i dokonuje zamachów na autorytety (...). Metodą szoków od 40 lat utrzymuje pismo w centrum uwagi” – napisał Jan Nowak-Jeziorański („O »Kulturze«. Wspomnienia i opinie”, 1987 r.).

Zofia Hertz, współtwórczyni Instytutu Literackiego i najbliższa współpracownica Jerzego Giedroycia, mówiła w 1994 r., że Giedroyc „przede wszystkim ma nosa, czuje, co jest ważne i o czym należy pisać”. „Umiał zawsze przyciągać prawdziwe talenty, a jeśli chodzi o linię pisma, nie kierował się nigdy prywatnymi sympatiami. Jeżeli ktoś napisał dobry, uczciwy artykuł, drukował go, nie interesując się, w jakich układach towarzyskich znajdował się autor. Ale nie znosił i nie znosił braku lojalności, nieuczciwości. Nie bał się nigdy ryzyka ani wrogów. »Kultura« to oczywiście pismo Jerzego. Żadnego zespołu redakcyjnego nigdy nie było” – podkreśliła Hertz w rozmowie z Izbą Książek.

„Znam ponad 50 lat, u niego zacząłem pisać w »Buncie Młodych«, potem w »Polityce«. U niego wydałem szereg książek. Książę podobno. Urodzony chyba w Moskwie, a gimnazjum kończył w Mińsku. Ciągle tylko myśli o Wschodzie, o wolnej Ukrainie, o rozbiciu Rosji i to są jego idee. Wspaniały człowiek, szalonej pracowitości, który właściwie woląłby być politykiem niż redaktorem i dyrektorem wydawnictwa, ale mu się to nie złożyło. Ja całe życie z nim się właściwie kłóczę, ale mu wszystko zawdzięczam” – napisał Stefan Kisielewski w swoim „Abecadle” w 1990 r.

„Jest urodzony w 1906 – w tej chwili ile ma lat? Dużo. No, ale pracuje ciągle jak koń. Powiedział, że po jego śmierci »Kultura« już nie powinna wychodzić, a książki to inna sprawa” – dodał. „»Kultura« bez niego nie mogłaby wychodzić, bo on tam wynalazł jakichś starych Litwinów, Ukraińców, którzy pisują. Tego nikt z młodych nie będzie kontynuował. Nie potrafią” – podsumował Kisiel.

Choć w historii zajmowali rozmaite urzędy ziemskie, byli dworzanami, generałami, biskupami, wojewodami, Giedroycowie nie zdobyli jednak latyfundiów i nie zajęli na trwałe miejsca wśród rodzin magnackich. „Dzieje rodziny Jerzego Giedroycia w XX w. mogą ilustrować przemianę ubożającego ziemiaństwa wineteligencję, zamieniającego



Fot. PAP

Jerzy Giedroyc w siedzibie Instytutu Literackiego

tytuły własności folwarków na dyplomy uniwersyteckie” – czytamy w książce „Giedroyc i »Kultura«” Andrzeja Stanisława Kowalczyka (1999 r.).

Młodość w cieniu wojny i rewolucji

Jerzy Giedroyc urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku Litewskim jako pierwszy z trzech synów Ignacego i Franciszki ze Starzyckich Giedroyców.

„Gdybym miał zwięźle scharakteryzować klimat domu moich rodziców, jako jego cechę szczególnie uderzającą wymienilibym przede wszystkim wielką tolerancję. W domu było dużo książek – dwie wielkie szafy – głównie polskich, ale również francuskich i rosyjskich. Bardzo wcześnie zacząłem czytać, co przyszło mi bez trudu, tak że nawet nie pamiętam, kiedy i w jakich okolicznościach do tego doszło, a że jako

dziecko byłem często chory, dużo leżałem w łóżku w pokoju bibliotecznym. Zbiór książek moich rodziców był zapewne przypadkowy, bardzo kresowy. Ale obok encyklopedii i wydawnictw patriotycznych – różnych druczków, takich jak np. »Jeszcze Polska nie zginęła« z zabawnymi rysunkami – była tam również literatura nowoczesna i sporo książek historycznych, które wywarły na mnie wielki wpływ” – wspominał Giedroyc w „Autobiografii na cztery ręce”.

Lata gimnazjalne Jerzego przypadły na wojnę światową i rewolucję. Mińsk znalazł się w przyfrontowej strefie. Edukację Giedroyc rozpoczął w Moskwie w 1917 r., gdzie został wysłany przez rodziców, aby był jak najdalej od linii zbliżającego się frontu rosyjsko-niemieckiego I wojny światowej. „Zrządzenie losu pozwoliło uczniowi

moskiewskiego gimnazjum oglądać na własne oczy zrewolucjonizowaną Rosję. Zachował w pamięci obrazy chaosu i entuzjazmu. Był więc Giedroyc przy narodzinach systemu, z którym miał stoczyć swą największą walkę” – napisał Kowalczyk w książce „Giedroyc i »Kultura«”.

Teresie Torańskiej opowiadał po latach dramatyczną przygodę. „W Petersburgu, czyli Leningradzie, szedłem do swoich krewnych, którzy wyjechali zresztą na Kaukaz. (...) Pamiętam jak dzisiaj: była jakaś strzelanina, już nie pamiętam, na jakim placu, i upadłem za jakąś latarnią na coś, co okazało się trupem, niestety krwawiącym – to było dla mnie duże przeżycie” – wspominał.

„Wszystko to było atrakcyjne dla dziecka, broń na ulicach – ja kolekcjonowałem sobie jakieś bagnety – narkotyzowałem się prochem. Bardzo lubiłem rozkręcać gilzy od karabinów i wahałem proch, bo on miał zapach karmelków, które bardzo wtedy lubiłem, a których nie było” – opowiedział z kolei Mirosławowi A. Supruniukowi (1993 r.) „Mogłem prawie godzinami siedzieć nad tym prochem i go wahać” – podkreślił.

„Wrócił jako bohater”

W 1919 r. Giedroycowie opuścili Mińsk i osiedli w Warszawie. Warszawa zrobiła na Giedroycu wrażenie „miasta nudnego i biednego”. Jesienią rozpoczął naukę w gimnazjum Towarzystwa Szkoły Maurycego Hrabiego Zamoyskiego przy Smolnej 30. „Giedroyc uczył się w gimnazjum imienia Jana Zamoyskiego. Wspominając te lata, podkreśla, że wśród synów z zamożnych rodzin mieszczańskich czuł się obco. Nie tylko dlatego, że w porównaniu z nimi był skromnie sytuowany, lecz przede wszystkim z powodu różnic politycznych. Jego koledzy byli w większości zwolennikami Narodowej Demokracji, on był pilsudczykiem” – czytamy w „Giedroyciu i »Kulturze«”.

Zawsze miał kłopoty z przedmiotami ścisłymi. Groziła mu poprawka z matematyki i zoologii, ale „uratowali” go bolszewicy. Zkończem lipca prosowiecki Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski usadowił się w Białymstoku, a Armia Czerwona Tuchaczewskiego ruszyła na Warszawę. Czternastoletni Giedroyc wraz z kolegami z ósmej



klasy gimnazjum Zamoy-skiego stawili się w punkcie werbunkowym. Został telegrafistą w dowództwie okręgu generalnego na Placu Bankowym. „Odbierałem rozmaite szyfry, telefony etc. – opisywał w „Autobiografii...”. „Był to epizod pasjonujący”. Kiedy we wrześniu dla Giedroycia skończyła się wojna, a zaczął rok szkolny, egzaminy poprawkowe okazały się tylko formalnością. Nie tylko dlatego, że – jak sam wspominał – „wrócił jako bohater”, ale ogólna atmosfera wykluczała, by z powodu nieznanomości funkcji geometrycznych uczniowi w mundurze czynili przykrości – również umundurowani – nauczyciele.



Grób Jerzego Giedroycia na cmentarzu w Le Mesnil-le-Roi

Patria

W 1924 r. absolwent stołecznego Liceum im. Zamoyskiego podjął na Uniwersytecie Warszawskim studia prawnicze i od razu wstąpił do korporacji studenckiej Patria, której założycielem był Janusz Rabski, pełniący już wówczas funkcję prezesa Młodzieży Wszechpolskiej. Patria była korporacją grupującą studentów o poglądach narodowych, krytycznie odnoszących się do działalności Piłsudskiego. Zamach z 12 maja 1926 r. wspominał jako dramatyczny konflikt. „Byłem wprawdzie piłsudczykiem, ale zarazem miałem bardzo mocne poczucie legalizmu. Pierwszego dnia wydarzeń wraz z kilkoma kolegami poszedłem do Belwederu. Wchodziło się tam jak do młyna. Dano mi jakiś karabin i kazano stać na warcie od strony Łazienek. A Stanisław Grabski (minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego) chodził od jednego do drugiego i powtarzał: »Przecież to jest bez sensu, my nie możemy się tu utrzymać«. Zrobił na mnie takie wrażenie, że nazajutrz wróciłem do domu. Wyleczyło mnie to zupełnie z parlamentaryzmu, pogłębiło nastawienie propiłsudczykowski i przekonanie o konieczności rządów autorytarnych” – opisał w „Autobiografii na cztery ręce”.

Tymczasem Patria stopniowo radykalizowała się, i to w zupełnie przeciwnym niż Giedroyc kierunku, wydając w końcu swoim członkom zakaz przynależenia do jakichkolwiek organizacji prośanacyjnych. Giedroyc, który od 1928 r. należał do organizacji Myśl Mocarstwowa, został z Patrii wydalony.

Członkowie tego ugrupowania dążyli do przekształcenia Polski w europejskie mocarstwo, a w programie było odrzucenie „zgniłego parlamentaryzmu”, wprowadzenie silnej, autorytarnej władzy wykonawczej, zabieganie o zamorskie kolonie dla Polski, atakże „rozprucie Związku Sowieckiego wzdłuż szwów narodowościowych” i skupienie narodów słowiańskich wokół Polski. Giedroyc działał w ruchu konserwatywnym i przez wielu był uważany za jego nadzieję.

„Giedroyc na ostatnim roku prawa zaczął uczęszczać na seminarium profesora Korduby o historii Ukrainy, gdzie był jedynym Polakiem. Zawdzięcza tym studiom nie tylko wiedzę o dziejach i kulturze Ukrainy, będącą solidną podstawą jego ukraińfilizmu, lecz również liczne znajomości wśród późniejszych działaczy ukraińskich” – zwrócił uwagę Kowalczyk.

Chętnie bywał także w środowisku emigrantów rosyjskich mieszkających wówczas w Warszawie.

„Spotykał się z Dymitrem Filosofovem – eseistą, krytykiem, redaktorem pism rosyjskich – u którego po raz pierwszy spotkał Józefa Czapskiego. Giedroyc znał język i literaturę rosyjską, interesował się wschodem Europy, dobrze się czuł wśród Rosjan. Lubił bale emigracji rosyjskiej. Na jednym z nich poznał Tatianę Szwecow, z którą ożenił się w 1931 r. Małżeństwo przetrwało tylko kilka lat” – czytamy w książce „Giedroyc i »Kultura«”.

Sam zainteresowany tak relacjonował ten związek: „Oboje byliśmy bardzo młodzi i zupełnie niedoświadczeni, a w dodatku ja byłem stale pochłonięty pracą, tak że już przed wojną było wtoku postępowanie rozwodowe, zresztą przy zachowaniu dobrych stosunków”.

Nieoficjalna ambasada niepodległej Polski

Od 1931 r. Giedroyc redagował pismo „Dzień Akademicki”, dodatek do ukazującego się w stolicy konserwatywnego „Dnia Polskiego”. „Dzień Akademicki” został wkrótce przemianowany na „Bunt Młodych”, a pismo z dwukolumnowego dodatku stało się samodzielnym dwutygodnikiem, stopniowo nawigując w stronę poparcia dla sanacji, choć broniąc wartości konserwatywnych. Stałym obiektem ataków „Buntu...” były

„Wiadomości Literackie”, które publicysta Adolf Bocheński określał jako organ „agitacji żydowskiej i liberalnej”. Giedroyc w tym okresie popierał utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej i wytoczone przywódcom opozycji procesy brzeskie.

Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Rumunii, był kierownikiem wydziału polskiego przy chilijskim poselstwie w Bukareszcie. W marcu 1941 r. zgłosił się do służby wojskowej i wyjechał do Palestyny, walczył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, uczestniczył w kampanii libijskiej i walkach w Tobruku.

W marcu 1946 r. wraz z Józefem Czapskim, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim oraz Zofią i Zygmuntem Hertzami założył w Rzymie Instytut Literacki. W lipcu 1947 r. opublikowali pierwszy numer „Kultury”, wówczas kwartalnika. W październiku tego samego roku Instytut Literacki przeniósł swoją siedzibę pod Paryż, do Maisons-Laffitte. W okresie PRL ośrodek pełnił funkcję nieoficjalnej ambasady niepodległej Polski. Z „Kulturą” współpracowali wybitni polscy publicyści i pisarze emigracyjni, m.in. Józef Czapski, Jerzy Stempowski, Konstanty Jeleński, Juliusz Mieroszewski, Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz i Gustaw Herling-Grudziński.

„Szereg czytelników prosi nas o podanie składu osobowego »Kultury«. Do Zespołu należą: Redaktor Jerzy Giedroyc; Redaktor Giedroyc Jerzy; Jerzy Giedroyc; Redaktor; Giedroyc; Jerzy oraz inni członkowie Zespołu »Kultury«” – brzmiało wyjaśnienie w jednym z numerów pisma z 1955 r. Zdanie to idealnie oddaje ducha zjawiska, jakim była „Kultura”.

Giedroyc już w 1949 r. wysunął koncepcję ułożenia sobie przez Polskę dobrych stosunków z bezpośrednimi sąsiadami na wschodzie, bez roszczeń

terytorialnych i bez prób – w razie zmiany sytuacji – dogadania się z Kremlm ponad głowami Litwinów, Ukraińców i Białorusinów. „Środowisko »Kultury« słusznie kojarzone jest z »programem ULB« (Ukraina, Litwa, Białoruś) zdefiniowanym przez Juliusza Mieroszewskiego. Polegał on na uznaniu podmiotowości, a w przyszłości i suwerenności tych trzech państw, spadkobierców I Rzeczypospolitej, z jednoczesnym budowaniem na tej płaszczyźnie »szczególnych więzów« łączących Warszawę, Wilno, Mińsk i Kijów. Nieraz mówimy o Giedroyciu jako o spadkobiercy idei prometejskiej, czyli tej bardzo zgrabnej, ale i nieco dywersyjnej koncepcji politycznej kręgu Piłsudskiego, w myśl której wspieranie aktywności narodów zniewolonych przez Moskwę mogłoby doprowadzić do osłabienia, a ostatecznie dezintegracji Związku Sowieckiego” – powiedział PAP w 2024 r. historyk i publicysta Wojciech Stanisławski.

„Tyle że w przypadku Giedroycia jego życzliwość dla wszelkich ruchów, które miały na celu utrzymanie bądź rozszerzenie autonomii zniewolonych narodów, niekoniecznie prowadziła do jego antyrosyjskości. Zaryzykowałbym więc tezę, że o ile politycznie bliska mu była idea odrodzenia narodu Białorusi czy Ukrainy, o tyle na poziomie emocjonalnym bliższa była mu kultura rosyjska; ją znał lepiej, język rosyjski znał doskonale” – przypomniał. „I na tym tle Giedroyc próbował znaleźć wspólny język z Rosjanami. Oczywiście z tymi, którzy gotowi byli rozmawiać z Polską i innymi spadkobiercami tradycji I Rzeczypospolitej, takimi jak Ukraina” – dodał Stanisławski.

„Książę niezłomny” zasłynął także z dystansu, jaki wytwarzał między sobą a otoczeniem; nawet z bliskimi sobie ludźmi na „ty” przechodził po latach do formy zaimprowizowanej. Na framu drzwi jego gabinetu w Maisons-Laffitte wi-

siała płytka, którą włoski rzemieślnik wykonał na zamówienie redaktora, a przywiózł Gustaw Herling-Grudziński. Napis głosił: „Cave hominem”, czyli „Strzeż się ludzi”. Przez te drzwi przeszła jednak cała armia ludzi.

Koniec „Kultury”

Po 1989 r. niepodległa Polska go rozczerowała. Do kraju nie przyjechał. „Nie uległ również euforii obrad okrągłego stołu i wyborów 1989 r. Uważał, że opozycja nie przygotowała się do przejęcia władzy, nie wyszkoliła ludzi ani nie opracowała programów działania. Kierując się krótkowzroczną taktyką, zaniechano tych prac, choć nie brakowało na nie pieniędzy. Redaktor zarzucał rządowi premiera Mazowieckiego, że od początku utracił kontakt ze społeczeństwem i nie potrafił mu wytłumaczyć sensu reform i wyrzeczeń” – ocenił Kowalczyk w książce „Giedroyc i »Kultura«”.

Magdalena Grochowska w książce „Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu” (2009 r.) napisała, że „w linii »Kultury«, w korespondencji, w wywiadach, w całym swym długim życiu Giedroyc będzie wielokrotnie i z mocą podkreślał, że dla Polski równie groźna jak sowiezizm jest mentalność endecka”. „W jednej z nieustannych kłótni, jakie wiódł z nim Stefan Kisielewski, Giedroyc stwierdził, że do Polski – nawet wolnej – nigdy nie wróci, bo jeśli będzie wolna, to będzie endecka” – czytamy. Zmarł na zawał serca w nocy z 14 na 15 września 2000 r. Miał 94 lata. Został pochowany na cmentarzu w Le Mesnil-le-Roi. Zgodnie z jego wolą „Kultura” przestała się ukazywać.

„To, co najbardziej w nim uderzało, to odwaga w przeciwstawianiu się obiegowym opiniom i polskim stereotypom” – powiedział po śmierci Giedroycia filozof Leszek Kołakowski.

Senat postanowił, że rok 2026 będzie rokiem Jerzego Giedroycia.

KATARZYNA KRZYKOWSKA
(PAP)/RED.

Co, gdzie, kiedy?

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 14 stycznia

AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 10:00, 11:00, 12:00, 14:00, 15:00, 16:00, 18:00, 19:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 20:00
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 10:15, 15:15, 16:15, 18:45
POMOC DOMOWA / napisy: 10:00, 11:30, 14:25, 15:35, 17:20, 20:15, 21:15
SPONGEBOB: KLATWA PIRATA / familijny / dubbing: 10:00, 11:30, 14:40, 16:05, 18:15
DOM DOBRY: 20:50
NORYMBERGA / napisy: 20:30
DZIKI: 20:20
DREAMS / napisy: 13:45, 18:30
ŚCIEŻKI ŻYCIA / napisy: 12:05, 17:45
PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY 2 / napisy: 13:05
PIES 51 / napisy: 10:40
ALICJA W KRAINIE CZARÓW: DIVE IN WONDERLAND / napisy: 16:45

REPERTUAR HELIOS

Środa, 14 stycznia

ALICJA W KRAINIE CZARÓW: DIVE IN WONDERLAND / napisy: 18:00
DREAMS / napisy: 17:15, 20:30
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 11:45, 14:30, 16:15, 19:15
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 15:15, 18:30, 20:15
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 13:00, 15:45
SPONGEBOB: KLATWA PIRATA / familijny / dubbing: 13:40, 15:30, 18:15
POMOC DOMOWA / napisy: 11:50, 14:00, 19:30
DZIKI: 15:15, 17:45, 20:45
ANAKONDA / napisy: 17:00, 20:00
RUFUS. POTWÓR MORSKI, KTÓRY NIE UMIAŁ PŁYWAĆ / familijny / dubbing: 13:30
ŚCIEŻKI ŻYCIA / napisy: 12:00
PIES 51 / napisy: 14:45

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 14 stycznia

„Ścieżki życia” - prod. Wielka Brytania : godz. 17.45
„Wysokie i niskie tony” - prod. Francja : godz. 17.45
„Dźwięki miłości” - prod. Hiszpania : godz. 18.00
„Dreams” - prod. USA, Meksyk : godz. 19.45
„Pomoc domowa” - prod. USA : godz. 19.45
„Ciemna strona Mount Everest” - prod. Kanada : godz. 19.45

14 STYCZNIA

WARSZTATY – POGADANKA DIETETYCZNA OD FIT BIURWY



Olsztyn

Chcesz jeść zdrowiej, mieć więcej energii i lepiej się czuć na co dzień?
A może pracujesz przy biurku i szukasz prostych sposobów na lepszą dietę?
Zapraszamy na inspirującą pogadankę dietetyczną od Influencerki Fit Biurwy, podczas której dowiesz się, jak zadbać o swoje odżywianie w praktyczny i przystępny sposób.
Godz. 16.00, Szkoła Policealna Pascal, ul. 11 Listopada 4/2 b.

14 STYCZNIA

Standardy zieleni Olsztyna – doświadczenia i perspektywy

Olsztyn

Standardy zieleni Olsztyna – doświadczenia i perspektywy. Zapraszamy na seminarium, podczas którego podsumujemy minione dwa lata pilotażowo wprowadzonych „Standardów zieleni Olsztyna”. Porozmawiamy o oczekiwaniach mieszkańców wobec powszechnie stosowanych rozwiązań. Zapoznamy się z wybranymi przykładami dobrych praktyk stosowanych w innych miastach.

Godz. 9.00, Sala nr 219 Ratusz, Plac Jana Pawła II 1.

14 STYCZNIA

Desant Kultury: „3xM: Miasto, Mowa, Mężczyzna”. Marta Chyła-Janicka: Mnie czy sobie świecisz?



Olsztyn

Interesujesz się tworzeniem filmów? Masz ucho i oko wyczułone na absurdy rzeczywistości? A do tego może nawet lubisz pisać? W takim razie mamy propozycję wprost idealną dla Ciebie! W ciągu sześciu miesięcy 2026 r. chcemy stworzyć twórczą, regularnie działającą grupę, która będzie rozwijała umiejętności pisarskie, scenariuszowe i filmowe, a przy okazji budowała własny, lokalny język humoru – osadzony w Olsztynie i naszych codziennych absurdach.

Godz. 18.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

14 STYCZNIA

WYKŁAD: Woda to życie, jak miłość. Tym razem protopia



Olsztyn

Do tej pory rozmawialiśmy o rozległych wizjach paradygmatu posthumanistycznego jako kierunku, w którym powinniśmy podążać, żeby przeżyć. Tym razem wyjdziemy od wystawy Edy Yukov „LakeBook”, której bliższa jest postawa skupienia na tym, co możemy zrobić krok po kroku, tu i teraz: protopia. To ścieżka między potwornością dystopii a idealnym, nieosiągalnym stanem utopii – powszechnego dobrze zorganizowanego szczęścia. Protopia to cierpliwa, metodyczna praca nad tym, aby jutro było choć trochę lepsze niż dziś. To małe, konkretne zmiany, bez gwarancji, że uda nam się wprowadzić zmianę globalną. To ewolucja zamiast rewolucji.

Godz. 17.30, BWA Olsztyn | HALA URANIA, al. Marsz. Józefa Piłsudskiego 44.

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

14 STYCZNIA

Desant Kultury: „3xM: Miasto, Mowa, Mężczyzna”. Dawid Zalesky: Męski ryk. Głos w kryzysie



Olsztyn

Kryzys męskości to zjawisko, w którym tradycyjne role i tożsamość mężczyzny stają się niejasne we współczesnym, szybko zmieniającym się społeczeństwie. Wynika to z odejścia od tradycyjnych podziałów, rosnących oczekiwań w sferze zawodowej i osobistej, a także z problemów psychicznych, takich jak zagubienie, samotność i trudności w wyrażaniu emocji. Przyczyniają się do tego również zmiany ekonomiczne i społeczne, które podważają tradycyjną rolę mężczyzny jako głównego żywiciela rodziny.

Godz. 17.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

15 STYCZNIA

Warmiacka z Różnowa. Nad biografią Otylii Grotowej

Olsztyn

To kolejna pozycja z bogatego dorobku wydawniczego olsztyńskiego historyka i publicysty dotycząca warmińskich działaczy ruchu polskiego w okresie międzywojennym. Wydawcą biografii jest Dramiński – Fundacja Ochrony Dziedzictwa Techniki Rolniczej Warmii i Mazur, Sząbruk. Wydarzenie poprowadzi Artur Sobiela, kierownik Działu Projektów Kulturalnych IPWK.
Godz. 17.00, Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego, ul. Partyzantów 87.

15 STYCZNIA

WARSZTATY: AROMATYCZNE INSPIRACJE – TWORZYMYSWIECE

Olsztyn

Chcesz własnoręcznie stworzyć coś wyjątkowego i zabrać to ze sobą do domu?
Zapraszamy na kreatywne warsztaty tworzenia świec, podczas których poznasz tajniki pracy z woskami i aromatami oraz stworzysz swoją własną, pachnącą świecę.
Godz. 15.00, Szkoła Policealna Pascal, ul. 11 Listopada 4/2 b.

16 STYCZNIA

RAZEM W SZTUCE: Wabi Sabi | kolaż (warsztaty dla dorosłych)

Olsztyn

Podczas zajęć pracujemy w technice kolażu, wykorzystując różnorodne materiały: papier, fotografie, fragmenty tekstów, faktury i elementy znalezione. Proces twórczy staje się przestrzenią do zatrzymania się, uważności i osobistej interpretacji tematu. Nie chodzi o perfekcję, lecz o autentyczność i swobodną ekspresję. Zajęcia mają charakter warsztatowy i integrujący – sprzyjają rozmowie, wymianie doświadczeń i wspólnemu byciu w sztuce, niezależnie od wcześniejszego doświadczenia artystycznego. Każde spotkanie to czas na twórczy eksperyment, refleksję oraz budowanie relacji w bezpiecznej, wspierającej atmosferze.
Godz. 17.30, BWA Olsztyn | HALA URANIA, al. Marsz. Józefa Piłsudskiego 44.

NIERUCHOMOŚCI

PRACA

sprzedam

dam pracę

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

do wynajęcia

KAWALERKA 2-pokojowa, 600-018-121

GAZETA OLSZTYŃSKA.

tel. 885 998 201

SZUKASZ KLIENTÓW?

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 stycznia 2026 r. odeszła od nas na zawsze nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.

prof. dr hab. Brygida Wróblewska-Wierzbička

wieloletni pracownik Katedry Ogrodnictwa UWM.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 stycznia 2026 r. (piątek) o godz. 10.00 Mszą św. żałobną w Kościele pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

USŁUGI POGRZEBOWE

AR KA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
📞 **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(w wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

📞 **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Pani

Marzenie Budek

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biskupcu

najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w tych bolesnych i trudnych chwilach z powodu śmierci

Mamy

składają

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Biskupcu	Burmistrz Biskupca
Alina Radziszewska	Kamil Kozłowski
oraz Radni Rady Miejskiej w Biskupcu	oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego w Biskupcu

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 stycznia 2026 r. odeszła od nas na zawsze nasza Kochana Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

dr hab. Teresa Bowszys

prof. UWM.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 stycznia 2026 r. (sobota) o godz. 13.30 wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie na Mszę św. żałobną do Kościoła pw. NMP Wspomożycielki Wiernych przy ul. Bałtyckiej 74A. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 stycznia 2026 r. odeszła od nas nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Danuta Śniada

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 stycznia 2026 r. o godz. 12.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie do Kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, a następnie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w żałobie rodzina

Rodzinie zmarłej

Violi Jarockiej

wspaniałej Przyjaciółki

wyrazy szczerzego współczucia

składa grono bliskich koleżanek z SP nr 11

Koleżance

mgr Beacie Gwiazda

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

oraz siły do przetrwania ciężkich chwil smutku i żałoby składają koleżanki i koledzy z Katedry Fizjologii i Patofizjologii Człowieka Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 grudnia 2025 r. odeszła od nas Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Izabella Arendarska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 17 stycznia 2026 r., o godz. 11.00 konduktem od wschodniej bramy cmentarza komunalnego w Olsztynie, ul. Wadąska 11.

Pograżona w smutku rodzina

Panu

Andrzejowi Arbatowskiemu

Radnemu Gminy Dywity

serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają

Wójt Gminy Dywity	Przewodnicząca Rady Gminy Dywity
Agnieszka Sakowska-Hrywniak	Dorota Pszczoła
i gminni radni	

Drogiej Koleżance

Beacie Gwieździe

wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UWM w Olsztynie

Janowi Daukszewiczowi

szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają współpracownicy

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN plac Józefa Bema 5, tel. 514-800-517 czynne w godz. 7.00-15.00 soboty – nieczynne b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl	Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG ul. Rybacka 35 tel. 55-236-18-02 pon.-pt. godz. 8.00-16.00.
---	---

JUŻ OTWARTE!

DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

- * kremację w naszym krematorium
- * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej
- * nowoczesną chłodnię
- * trumny, urny
- * limuzynę pogrzebową marki Mercedes

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

OLIMPIADA, MUNDIAL, WIELKI SZLEM I STARE JABŁONKI

Rok 2026 zostanie zdominowany przez zimowe igrzyska olimpijskie we Włoszech i piłkarski mundial w USA, Kanadzie i Meksyku. W Polsce do rangi wydarzenia numer jeden aspirują halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce (w marcu w Toruniu).

Igrzyska odbędą się w dniach 6-22 lutego i będą mieć dwa główne centra - Mediolan i Cortinę d'Ampezzo. Łącznie zawody sportowe 25. edycji „białej” olimpiady będą odbywać się w czterech strefach, z których najdalsze położone są ok. 400 km od siebie.

Uczestnicy powalczą o 116 kompletów medali w 16 dyscyplinach. Jedyną nowością będzie skialpinizm, czyli połączenie wspinaczki na nartach z narciarstwem alpejskim. Pozostałe to: biathlon, bobsleje, kombinacja norweska, curling, narciarstwo w stylu wolnym, hokej na lodzie, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, skoki narciarskie, narciarstwo alpejskie, biegi narciarskie, short track, skeleton, saneczkarstwo i snowboard.

Zimowe zmagania olimpijskie Włochy gościć będą po raz trzeci; wcześniej zorganizowały je Cortina d'Ampezzo w 1956 roku oraz Turyn 50 lat później. Z kolei w 1960 gospodarzem letnich igrzysk był Rzym.

Polscy sportowcy w historii zimowych igrzysk wywalczyli 23 medale: po siedem złotych i srebrnych oraz dziewięć brązowych.

W poprzedniej edycji w Pekinie na podium stanął jedynie skoczek narciarski Dawid Kubacki, który zajął trzecie miejsce na obiekcie normalnym.

Tym razem oczy polskich kibiców też będą zwrócone głównie na skocznię w Predazzo, gdyż ta dyscyplina pozostaje najpopularniejszą

spośród zimowych. Biało-czerwoni do faworytów zaliczani raczej nie będą, ale np. dla trzykrotnego mistrza olimpijskiego Kamila Stocha będzie to ostatni tak poważny akcent w sportowej karierze.

Na śniegu większe szanse na wysokie pozycje, a być może medale, mają snowboardziści, z Aleksandrą Król-Walas i Oskarem Kwiatkowskim na czele. Natomiast największe nadzieje na podium można wiązać z rywalizacją na lodzie i pokładać w panczenistach Damianie Żurku oraz Vladimirze Semirunnim oraz mieszanej sztafecie w short tracku.

Dodatkowym smaczkiem igrzysk będzie powrót zawodników z NHL do olimpijskiej rywalizacji hokeistów. Z różnych powodów zabrakło ich w 2018 roku w Pjongczangu i cztery lata temu w Pekinie.

Żurek swoją klasę potwierdził w tym miesiącu w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie podczas mistrzostw Europy wywalczył złote medale na 500 i 1000 m. W sumie biało-czerwoni w zakończonych w niedzielę zawodach zdobyli dziesięć medali i wygrali klasyfikację medalową. - Jeszcze nigdy tylu medali nie zdobyliśmy, co pokazuje, że jesteśmy łyżwiarską potęgą. To dobry prognostyk przed igrzyskami olimpijskimi, mając oczywiście z tyłu głowy, że do Mediolanu przyjadą też zawodnicy z Ameryki Północnej czy Azji - podsumował prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Rafał Tataruch.

Kolejnym sprawdzianem panczenistów będą marcowe mistrzostwa świata w holenderskim Heerenveen. Z kolei specjaliści od ścigania się na krótkim torze w zawodach tej rangi wystąpią w kanadyjskim Montrealu od 13 do 15 marca.

Kibice futbolu ostrzą sobie apetyty na mundial za oceanem. Jednak dopiero 31 marca okaże się, czy wystąpią w nim polscy piłkarze. Tego bowiem dnia zaplanowano finałowe mecze barażowe w czterech europejskich ścieżkach.

Drużyna trenera Jana Urbana zacznie rywalizację 26 marca od spotkania z Albanią na PGE Narodowym w Warszawie i jeśli wygra, to



Iga Świątek tytułu będzie bronić na londyńskiej trawie w Wimbledonie

pięć dni później zmierzy się na wyjeździe ze zwycięzcą potyczki Ukrainy ze Szwecją. Biało-czerwoni znają już jednak potencjalnych rywali oraz terminarz i lokalizacje ewentualnych występów w turnieju finałowym.

W przypadku awansu w poniedziałek 15 czerwca o godz. 4 nad ranem czasu polskiego zagrają w meksykańskim Monterrey z Tunezją, w sobotę 20 czerwca o godz. 19 spotkają się w Houston z ekipą Holandii, która okazała się od nich lepsza w eliminacjach grupowych, a w piątek 26 czerwca o 1 w nocy czekać ich będzie konfrontacja z Japonią w Dallas.

Mistrzostwa zostaną rozegrane od 11 czerwca do 19 lipca po raz pierwszy z udziałem 48 drużyn, podzielonych w pierwszym etapie na 12 grup. Po dwie czołowe z każdej oraz osiem z najlepszym bilansem spośród tych, które uplasują się na trzecich lokatach, awansuje do 1/16 finału. Do wyłonienia triumfatora potrzebne będą aż 104 mecze.

Piłkarska impreza rangi światowej w tym roku zagrości również w Polsce - w dniach 5-27 września 24 kobiece zespoły powalczą o prymat wśród 20-latek.

Sympatyków piłki nożnej czeka nie tylko gorące - dosłownie i w przenośni - lato, ale i interesujący początek roku. 16 stycznia Jagiellonia Białystok i Lech Poznań poznają rywali w barażach o 1/8 finału Ligi Konferencji, a w lutym powrócą do rywalizacji pod egidą UEFA. Z kolei drugi w fazie zasadniczej tych rozgrywek Raków Częstochowa już może się szykować do marcowych spotkań 1/8 finału.

Dla fanów futbolu w krajowym wydaniu dwie najważniejsze daty to 23 maja, kiedy odbędzie się ostatnia kolejka ekstraklasy i 2 maja, gdy tradycyjnie już na PGE Narodowym zaplanowano finał Pucharu Polski.

Kilka „szczytów formy” muszą natomiast przygotować sympatycy tenisa, którzy będą kibicować Idze



Damian Żurek w wyścigu na 500 m podczas mistrzostw Europy w Tomaszowie Mazowieckim



Świątek, ale i wracającemu na kort po długiej przerwie Hubertowi Hurkaczowi.

Rok polscy tenisiści rozpoczęli od wygrania turnieju drużyn mieszanych United Cup w Sydney. Dla kibiców był to rodzaj „treningu” przed nieprzespanymi nocami, które czekają ich w związku z najważniejszą imprezą pierwszej części sezonu, czyli wielkoszlemowym Australian Open. Rywalizacja w Melbourne rozpocznie się już 18 stycznia i potrwa do 1 lutego.

Wiosną najważniejsze będą prestiżowe zawody w USA - najpierw w Indian Wells w Kalifornii (4-15.03), a następnie w Miami (18-29.03).

„Królowa Paryża”, jak bywa określa Świątek, wróci na swój ulubiony kompleks im. Rolanda Garrosa na przełomie maja i czerwca.

O piąty triumf, o ile do trze do finału, powalczy 6 czerwca. Wcześniej tradycyjnie w stolicy Francji świętować będzie urodziny - 31 maja skończy 25 lat.

Tytułu najlepsza polska tenisistka będzie bronić tym razem na londyńskiej trawie w Wimbledonie. Tegoroczne zmagania zaplanowano tam w dniach 29 czerwca - 12 lipca. Z kolei US Open w Nowym Jorku rozpocznie się 30 sierpnia, a zakończy 13 września.

WTA Finals z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu zaplanowano na 7-14 listopada w - już po raz trzeci - w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej. Turniej masters mężczyzn gościć będzie ponownie Turyn (15-22 listopada).

Polscy siatkarze w 2026 roku bronić będą mistrzostwa Europy, które wywalczyli w 2023 roku. Turniej, którego współgospodarzami będą Włochy, Bułgaria, Finlandia i Rumunia, rozpocznie się 9 września, a zakończy 26 września. Drużyna trenera Nikoli Grbicia w pierwszej rundzie grać będzie w Sofii.

Wcześniej, gdyż na przełomie sierpnia i września



Fot. PAP/Michał Meissner

Robert Lewandowski chce doprowadzić polską reprezentację do kolejnego Mundialu

(21.08-6.09), o prymat na Starym Kontynencie powalczą siatkarki. Impreza również zostanie rozegrana w czterech krajach: Czechach, Azerbejdżanie, Szwecji i Turcji, gdzie zmagania rozpoczną biało-czerwone.

Z kolei czerwiec i lipiec to rywalizacja w Lidze Narodów. Obie polskie reprezentacje - męska była najlepsza w poprzedniej edycji, a kobieca zajęła po raz trzeci z rzędu trzecią lokatę - czekają po trzy turnieje w fazie interkontynentalnej oraz ewentualnie impreza finałowa. Finały zaplanowano na, odpowiednio, 2 sierpnia i 26 lipca.

Natomiast w połowie sierpnia (12-16.08) w Starych Jabłonkach na Mazurach odbędą się mistrzostwa Europy w siatkówce plażowej.

Lekkoatleci i fani tej dyscypliny muszą w 2026 roku zaznaczyć w kalendarzu na czerwono dwa przedziały. W dniach 20-22 marca wszystkie oczy będą zwrócone na Toruń, gdzie odbędą się halowe mistrzostwa świata. To największa sportowa impreza, jaka w tym roku zagości w Pol-

sce. Szczyt letniego sezonu to z kolei mistrzostwa Europy na stadionie, które w angielskim Birmingham zostaną przeprowadzone między 10 a 16 sierpnia.

Tydzień po ich zakończeniu po raz kolejny gwiazdy „królowej sportu” zjadą do Chorzowa, by na superauto.pl Stadionie Śląskim zaprezentować się mityngu Diamentowej Ligi.

Swoje święto będą mieć w Polsce też kibice koszykówki. W dniach 1-7 czerwca w Warszawie rozegrane zostaną mistrzostwa globu w odmianie 3x3, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Najlepsze reprezentacje globu o medale powalczą na świeżym powietrzu, pod Pałacem Kultury i Nauki. Niezależnie od rodzaju, nad Wisłą nigdy wcześniej nie gościł światowy czempionat w tej dyscyplinie sportu.

Kolejna znacząca impreza sportowa w Polsce w 2026 roku to kolarski Tour de Pologne, który tym razem zaplanowano w dniach 3-9 sierpnia. Miejscem rywalizacji najlepszych kolarzy globu będzie w tym razem kanadyjski Montreal (20-27 września). Lipiec (4-26.07) tradycyjnie jest zarezerwowany na ściganie w Tour de France. Kobiety w „Wielkiej Pętli” ścigać się

będą od 1 do 9 sierpnia.

Inne wielkie toury Giro d'Italia i Vuelta a Espana odbędą się, odpowiednio, w dniach 8-31 maja i 22 sierpnia-13 września.

Aż trzykrotnie zawitają do Polski uczestnicy żużlowej Grand Prix, choć po raz pierwszy nieco później niż zwykle.

O punkty do klasyfikacji mistrzostw świata czołówka, w tym broniący tytułu Bartosz Zmarzlik, powalczy 20 czerwca we Wrocławiu, 1 sierpnia w Łodzi, a ostatni turniej w Toruniu zaplanowano na 26 września. Za to na PGE Narodowym w Warszawie 29 sierpnia zagości finał Drużynowego Pucharu Świata.

Pierwszą dużą imprezą nowego roku na Starym Kontynencie będą mistrzostwa Europy piłkarzy ręcznych, których w dniach 15 stycznia - 1 lutego gospodarzem będą Dania, Norwegia i Szwecja, gdzie w Kristianstad grać będzie w pierwszej rundzie reprezentacja Polski.

Jednym z większym wydarzeń pod koniec 2026 roku (3-20 grudnia) będą natomiast mistrzostwa Starego Kontynentu piłkarek ręcznych, które rozegrane zostaną w Turcji, Rumunii, Czechach, Słowacji i Polsce. Spotkania z udziałem biało-czerwonych, faza główna oraz spotkania decydujące o medalach odbędą się w katowickim Spodku.

Najważniejszymi zawodami dla pływaków będą mistrzostwa świata w Paryżu (10-16 sierpnia). Z kolei mistrzostwa globu na krót-

kim basenie odbędą się na początku grudnia (1-6.12) w Pekinie.

Oprócz igrzysk olimpijskich, najlepszych hokeistów czeka rywalizacja w mistrzostwach świata Elity, które w szwajcarskich miastach Zurych i Fryburg rozegrane zostaną od 15 do 31 maja. Imprezą numer jeden dla polskiej reprezentacji będzie jednak turniej dywizji 1A, który zaplanowano w Sosnowcu w dniach 2-8 maja.

Także polscy kajakarze będą mieć przyjemność wystartować przed własną publicznością w kulminacyjnym punkcie sezonu - będą nimi mistrzostwa globu, które na torze regatowym Malta w Poznaniu odbędą się w dniach 26-30 sierpnia.

Biało-czerwoni wystąpią też w mistrzostwach świata: szermierce - w Hongkongu (22-30 lipca), wioślarstwie - w Amsterdamie (24-30 sierpnia), judo - w Baku (4-11 października) czy zapasach - w Manamie w Bahrajnie (24 października - 1 listopada). (PAP)



Fot. Kamil Pastusiak

W sierpniu w Starych Jabłonkach odbędą się mistrzostwa Europy w siatkówce plażowej



SPORT.wm.pl

ŚRODA 14.01.2026

MASTERSI WYGRALI W SUWAŁKACH

PIŁKA RĘCZNA\\\\ Szczypiorniści Olsztyn Handball Masters wygrali turniej towarzyski, którego gospodarzem były Suwałki. Olsztynianie, którzy obecnie przygotowują się do Mistrzostw Polski Masters (kat. +35), pokonali m.in. drugoligowe zespoły.

Był to trzeci turniej rozegrany ku pamięci Marcina Czyżyka i Witolda Grodzkiego, natomiast olsztyńscy mastersi wystąpili w tych zawodach po raz drugi, ponownie wystawiając dwa składy. W tegorocznej edycji rywalizowało siedem zespołów, w tym trzy drugoligowe: Niedźwiedź Suwałki, Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka i MOKS Białystok.

W meczu, którego stawką było trzecie miejsce, drugi zespół z Olsztyna uległ gospodarzom, decydującą bramkę tracąc równo z końcową syreną. Natomiast pierwszy olsztyński zespół awansował do finału, w którym pewnie pokonał mocnego drugoligowca z Dąbrowy



Fot. archiwum klubu

Olsztyńscy mastersi przygotowują się do majowych mistrzostw Polski

Białostockiej. Mastersi ze stolicy Warmii i Mazur prowadzili od pierwszej do ostatniej minuty, a ich

grą kierowali doświadczeni Mateusz Kopyciński oraz Krzysztof Szymkowiak, obaj mający na kon-

cie występy w superligowej Warmii Olsztyn. W ten sposób olsztynianie zrewanżowali się Szczypior-

niakowi za zeszłoroczną porażkę w finale.

Za najlepszego zawodnika zwycięskiej „siódemki”

uznano Adama Cudzewicza, natomiast Bartosz Bartnicki otrzymał wyróżnienie jako najlepszy zawodnik drugiego zespołu.

Był to pierwszy tegoroczny test olsztyńskich w ramach przygotowań do majowych Mistrzostw Polski Masters.

>>> **Wyniki:** Olsztyn I - Suwałki 19:11, Olsztyn I - Kwidzyn 20:12, Olsztyn II - Dąbrowa 13:14, Olsztyn II - Białystok 13:11, Olsztyn I - Przasnysz 21:15; mecz o 3. miejsce: Olsztyn II - Suwałki 13:14; finał: Olsztyn I - Dąbrowa 15:13.

>>> **Klasyfikacja końcowa:** 1. Olsztyn Handball Masters I; 2. Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka (II liga); 3. Niedźwiedź Suwałki (II liga); 4. Olsztyn Handball Masters II; 5. MOKS Białystok (II liga); 6. Handball Przasnysz; 7. Endriu Team Kwidzyn. **EM**

REKLAMA

PARTNER STRATEGICZNY



ORGANIZATORZY

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

PARTNERZY

Wojewódzki
Urząd Pracy
w Olsztynie

PATRONI HONOROWI

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Radosław KrólMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Marcin KuchcińskiSTAROSTA
OLSZTYŃSKI
Andrzej AbakoPATRONAT HONOROWY
Prezydent Olsztyna
Robert SzewczykPREZIDENT
MIASTA ELKU
Tomasz Andrzejewicz

PATRONI MEDIALNI



PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO